

# Jan Walkusz

---

## Wpływ kontaktów ze środowiskiem literackim na twórczość pisarską polskiego duchowieństwa ziem zaboru pruskiego w drugiej połowie XIX i pierwszej połowie XX wieku

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 9/1, 77-90

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JAN WALKUSZ

**WPŁYW KONTAKTÓW ZE ŚRODOWISKIEM  
LITERACKIM NA TWÓRCZOŚĆ PISARSKĄ  
POLSKIEGO DUCHOWIEŃSTWA ZIEM  
ZABORU PRUSKIEGO W DRUGIEJ POŁOWIE XIX  
I PIERWSZEJ POŁOWIE XX WIEKU**

Rozległe zaangażowanie duchowieństwa II połowy XIX i pierwszych dziesiątków XX w. oraz jego aktywność na wielu płaszczyznach życia społecznego siłą rzeczy wymuszały szerokie kontakty i to nie tylko w sferze profesjonalnych zainteresowań, lecz także na gruncie indywidualnych, niekiedy przyjacielskich spotkań, pozostających w ścisłych relacjach do późniejszych osiągnięć wszelkiego rodzaju dorobku. Choć, ze zrozumiałych względów, najbardziej interesują nas tutaj kontakty związane z szeroko pojętym środowiskiem literackim, niemniej nie można ich – w imię komplementarności oddziaływania – separować od ogólnego kontekstu różnorodnych relacji, obecnych na poszczególnych etapach i w różnych formach działalności badanej grupy. Tak się bowiem składa, że pomoc, rada, sugestia czy fachowa konsultacja, o które zwracali się księża do wybitnych osobistości i ludzi autorytetu w konkretnych dyscyplinach naukowych bądź innych, owocowała także na odcinku twórczości literackiej, której – jak wspomniano – nie sposób rozpatrywać w oderwaniu od całego wachlarza przedsięwzięć owych osób.

Człowiekiem ogromnej życzliwości i ochoczej kompetencji, nie skąpiącym swojej wiedzy i doświadczenia okazał się dla wielu Wojciech Kętrzyński. Zrozumiałą jest rzeczą, iż zwracano się do niego przede wszystkim w sprawach badań historycznych, potrzebnych źródeł czy literatury odnoszącej się do przeszłości. Po tej linii szły kontakty między nim a ks. Stanisławem Kujotem<sup>1</sup> i ks. Romualdem Frydrychowiczem<sup>2</sup>. Ponieważ Kujot był zaprzyjaźniony z ówczesnym dyrektorem Zakładu Naukowego im. Ossolińskich we Lwowie, wymieniał z nim nie tylko uwagi na temat prowadzonych badań i działalności Towar-

---

<sup>1</sup> Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: Ossolineum), *Korespondencja Wojciecha Kętrzyńskiego*, t. 13, sygn. 6216/I. Tu mieszczą się *Listy ks. Kujota do W. Kętrzyńskiego z lat 1875-1913*.

<sup>2</sup> Tamże, t. 7, sygn. 6210/II, k. 373.

rzystwa Naukowego w Toruniu, któremu prezesował, lecz także w materii niekiedy bardzo osobistej i aktualnej pracy swoich kolegów ze środowiska pelplińskiego<sup>3</sup>. O tym, że żywo reagował ów koryfeusz na prośby będące poza kręgiem jego bezpośrednich zainteresowań, dowodnie przekonują listy ks. Szczepana Kellera i ks. Ignacego Zielińskiego. Ten pierwszy, zajmujący się literaturą umoralniającą i pieśniami kościelnymi, w jednej z depesz dziękuje Kętrzyńskiemu za możliwość przetrzymania pożyczonych materiałów, dodając: „Korzystałem z nich niemało, zwłaszcza z działu pieśni, lecz chciałbym jeszcze i modlitwy w nich zawarte przewertować, a do tego liczni chorzy w mojej parafii w roku upłynionym czasu mi nie pozostawili. Posyłam kopię żądanej pieśni. Taż ranna pieśń znajduje się w starym wydaniu *Kantyczek* – nie pomnę tylko czy w wydaniu krakowskim, czy częstochowskim”<sup>4</sup>. Ks. I. Zieliński prosił o zainteresowanie jakiegoś drukarza galicyjskiego wydaniem jego śpiewnika *Orfeusz polski*, informując jednocześnie – co wydaje się być dodatkowym materiałem obrazującym stosunki społeczno-polityczne pod zaborem pruskim – iż nie może uczynić tego w Pelplinie, ponieważ każdy tego typu druk o charakterze patriotyczno-narodowym podlega natychmiastowej konfiskacie<sup>5</sup>.

Podobne kontakty, sprowadzające się do obustronnej pomocy oraz wymiany myśli na kanwie prowadzonych prac i przygotowywanych opracowań, utrzymywał ks. S. Kujot z Władysławem Semkowiczem<sup>6</sup>, Antonim Mateckim<sup>7</sup>, Adolfem Pawińskim<sup>8</sup> i Stanisławem Krzyżanowskim<sup>9</sup>, a ks. Władysław Chotkowski z W. Semkowiczem<sup>10</sup>. Z treści zachowanej korespondencji wylania się ponad wszelką wątpliwość ogromna kultura słowa tak adresata, jak i nadawcy oraz niepospolita troska i odpowiedzialność za podejmowane przedsięwzięcia. Owszem, w pierwszym rzędzie odnosi się to do badań historycznych, informacji o źródłach i sposobie ich interpretacji, ale nie brak też wyraźnych śladów oddziaływania wiedzy historycznej na przyżycia i doznania uczuciowe, jakże istotne w procesie aktywności literackiej. Wspaniałym, dalekim od banalności i kurtuazyjnej retoryki potwierdzeniem wydaje się tu być list ks. Ewarysta Na-

<sup>3</sup> Tamże, t. 13, sygn. 6216/I, k. 2, 30, 37, 300-304. Zob. też k. 78, gdzie w liście z dnia 12 XII 1880 r. S. Kujot donosił m. in.: „[...] Zieliński Ignacy chory ciągle, Jan ogłasza prenumeratę na studium o ekstazach [chodzi o pracę J. Zielińskiego, *O widzeniach i zachwyceniach przyrodzonych i nadprzyrodzonych w ogóle i o rozpoznawaniu takowych z zastosowaniem do objawień Gietrzwałdzkich*. Pelplin 1882 – przyp. J. W.], a kolega Frydrychowicz pracuje nad mitologią”.

<sup>4</sup> Tamże, t. 10, sygn. 6213/III, k. 497, List z dnia 3 III 1868 r.

<sup>5</sup> Tamże, t. 27, sygn. 6230/III, k. 317-320, List z dnia 23 XII 1873 r.

<sup>6</sup> Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Dział Rękopisów (dalej: BJ), *Korespondencja Władysława Semkowicza z lat 1913-1914*, sygn. 9527/III, k. 69-70.

<sup>7</sup> Ossolineum, *Korespondencja Antoniego Mateckiego 1842-1914*, sygn. 6296/II, k. 82.

<sup>8</sup> BJ, *Korespondencja prof. Adolfa Pawińskiego [1840-1896] z lat 1869-1895*, sygn. 7834/IV, k. 106-109.

<sup>9</sup> Tamże, Stanisław Krzyżanowski (1865-1917). *Korespondencja*, sygn. Przyb. 110/70, k. 82-83.

<sup>10</sup> Tamże, *Korespondencja Władysława Semkowicza z lat 1898-1910*, sygn. 9525/III, k. 37-38.

wrowskiego pisany do Michała Bobrzyńskiego. Poeta wielkopolski, dziękując krakowskiemu historykowi za kolejne wydanie jego *Dziejów Polski w zarysie*, odśłania jednocześnie przed nim swoją duszę, wskazując zarazem na „terapeutyczne” działanie literatury historycznej, akcentującej moralny i polityczny dobrotek narodu polskiego, zdolnego do samodzielnego życia państwowego: „Książkę z całą uwagą i skupieniem powoli przeczytam. Jestem bardzo wrażliwy i dlatego – przyznaję – w chwilach smutku i przygnębienia, które przychodzą przy studiowaniu naszych dziejów, brać będę do ręki książkę, która zawsze leży na biurku w mej sypialni – *Duch dziejów Polski* [Antoniego] Chołoniewskiego”<sup>11</sup>. Nie wydaje się, aby zestawienie koronnej pracy Bobrzyńskiego z dziennikarsko-publicystyczną broszurą Chołoniewskiego, aczkolwiek mało dyplomatyczne, było przypadkowe. Nawrowski – jak słusznie można się domyślać – dobrze znał pogląd autora *Dziejów Polski w zarysie* na polityczne dzieje narodu polskiego, kształtowane przede wszystkim silną i uświadomioną pozycją władzy naczelnej, skoro utożsamia się z przesłaniem *Ducha dziejów Polski*, mocno korespondującym z tezą Bobrzyńskiego.

W literackich życiorysach duchowieństwa z terenu dawnego zaboru pruskiego bardzo ważne miejsce zajmowały kontakty i przyjaźnie z wybitnymi pisarzami i poetami polskimi, co – w parze z lekturą ich utworów – nie mogło nie wpłynąć inspirująco na postawę i twórczość tych wszystkich, którzy niemal na co dzień ocierali się o największe autorytety w zakresie literatury pięknej. Choć obiektywnie trudno udowodnić ową zależność, niemniej prawdą jest, iż relacje te nie należały wcale do rzadkości. M. in. z Henrykiem Sienkiewiczem, Józefem Hallerem i Ignacym Paderewskim przyjaźnił się ks. Wacław Kruszką. Znalazł on bowiem oparcie z ich strony w organizowaniu życia kulturalnego Polonii i zabiegania o odpowiedni status społeczno-religijny Polaków za granicą, szczególnie na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Prowadzone z nimi rozmowy i dyskusje bądź to w ich rezydencjach, bądź to w Ripon, Wisconsin czy Milwaukee, gdzie był proboszczem, dopomogły mu w niejednym konstruktywnym przedsięwzięciu, a na pewno utwierdzały go co do słuszności obranej drogi działania<sup>12</sup>. Choć kilkakrotnie gościł u siebie J. Hallera<sup>13</sup>, najbliższy był mu H. Sienkiewicz, postrzegany w kategoriach wspaniałego wzorca osobowego, ujmującego pisarza i wyrozumiałego nauczyciela. Nic zatem dziwnego, że główną pracą swego życia – *Historia polska w Ameryce* – poświęcił W. Kruszką właśnie autorowi *Krzyżaków*, zamieszczając w niej jakże ciepłą dedykację<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> Tamże, *Korespondencja Michała Bobrzyńskiego z lat 1926-1935*, sygn. 8101/III, k. 81.

<sup>12</sup> S. Helsztyński, *Wśród swoich i obcych w USA*. Warszawa 1966, s. 190; F. German, PSB 15:1970, s. 437-439.

<sup>13</sup> J. Haller, *Pamiętniki*. Londyn 1964, s. 257.

<sup>14</sup> Zob. W. Kruszką, *Historia polska w Ameryce. Początek, wzrost i rozwój dziejowy osad polskich w Północnej Ameryce (w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie)*. T. 1. Milwaukee 1905,

Drogi wejścia w orbitę niekwestionowanego oddziaływania literackiego na indywidualne zaangażowanie i postawę twórczą księży były – jak wskazuje przykład ks. Maksymiliana Łukaszewicza – różnorakie, by nie powiedzieć zaskakujące. Wkomponowane w całokształt ówczesnych uwarunkowań społeczno-politycznych wymuszały niekiedy rozwiązania, które nigdy nie doszłyby do skutku, gdyby nie zewnętrzne okoliczności, detminujące takie, a nie inne zachowania. Właśnie ks. M. Łukaszewicz jest tego wymownym potwierdzeniem. Pochodzący z rodziny o głęboko zakorzenionych tradycjach patriotyczno-narodowych, włączył się w działania rewolucyjne 1848 r., kontaktując się z Ludwikiem Mierosławskim oraz Jerzym Lubomirskim. Po pruskim nakazie uwięzienia żerkowskiego duszpasterza, poprzez Wrocław, Drezno, zbiegł do Paryża, gdzie dość szybko nawiązał kontakty ze zmartwychwstańcami i związanym z nimi A. Mickiewiczem. W ten sposób wielkopolski duchowny nawiązał dość bliskie kontakty z wieszczem narodowym, któremu z pewnością zaimponował postawą, wiedzą i umiłowaniem literatury. Inaczej trudno tłumaczyć życzenie autora *Pana Tadeusza*, by M. Łukaszewicz zajął się edukacją jego dzieci. Propozycja była wysoce nobilitująca, korespondująca z oczekiwaniami ks. Łukaszewicza, jednak ogłoszona przez Fryderyka Wilhelma IV amnestia sprawiła, że wrócił do Wielkopolski i objął probostwo w Żerkowie<sup>15</sup>.

Praktyka kontaktów duchowieństwa ze światem literackim w istocie nie była czymś wyjątkowym. Chcąc bowiem funkcjonować w tej płaszczyźnie kultury i oddziaływania słowem, musieli nieustannie zabiegać o doskonalenie własnego warsztatu i dlatego zwracali się w materii formalno-językowej, wydawniczej, programowej, towarzyskiej do kolegów „po piórze”, przysyłając im niekiedy opublikowane teksty już to do zaopiniowania, już to z racji czysto prestiżowych. Tego typu więzy istniały zarówno na forum regionalnym, jak i ogólnonarodowym. Wystarczy zatem – tytułem przykładu – odwołać się tu do takich relacji między W. Chotkowskim a Ireną Stablewską<sup>16</sup>, Leonem Heykem a Alek-

---

gdzie na s. 3 w dedykacji czytamy: „Henrykowi Sienkiewiczowi, najstawniejszemu powieściopisarzowi, w dowód najgłębszego szacunku oraz miłych wspomnień odniesionych z pobytu z posłem do kongresu p. Rowland B. Mahany w Oblęgorku w Królestwie Polskim dnia 26. września roku 1903 niniejszą pracę poświęca autor”.

<sup>15</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu (dalej: AAP), Personalia M. Łukaszewicza, sygn. KA 700; K. Kościński, *Ks. Maksymilian Władysław Łukaszewicz, proboszcz żerkowski*. „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” 21:1895, s. 503-505; E. Achremowicz, T. Żabski, *Towarzystwo Literacko-Słowiańskie we Wrocławiu 1836-1886*. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971, s. 85.

<sup>16</sup> Ossolineum, *Sztambuch Ireny Stablewskiej z lat 1892-1937*, sygn. 14284/II, s. 75. Ciekawy – z racji ideowych – wydaje się być tu wpis ks. W. Chotkowskiego, który napisał: „Niech pióro Twoje, maczane w serdecznej miłości Boga i Ojczyzny, służy do odrodzenia ludzkości. To najwyższy cel i zadanie pisarzy, największy dług wobec talentu od Boga danego. A gdy tyle dzisiaj Polek – niestety – macza pióro w piołunie i żółci, niech Twoje pióro sączy w zbolale serca braci miód słodki, zbierany z kwiatów rosnących na wielkopolskich niwach. Zalesie, 21 VII 1896”. Por. tamże, *Acta Stablewsciana*, sygn. 14445/III, t. 2, s. 881-882.

sandrem Majkowskim<sup>17</sup>, Józefem Kłosem a Stanisławem Wasylewskim<sup>18</sup> oraz Ewarystem Nawrowskim a Stanisławem Przybyszewskim<sup>19</sup>. Dodać jednak trzeba, że relatywnie długie kontakty między ks. Nawrowskim a przedstawicielem awangardy młodopolskiej miały osobliwy charakter. Ów pierwszy jako duszpa-sterz wągrowiecki raczej często spotykał się z parafianami, także na płaszczyź- nie pozakościelnej. Wśród wielu takich odwiedzin ze szczególną serdecznością wspomina w swoim pamiętniku wizyty u Doroty Przybyszewskiej, matki Stani- sława, która mieszkała w Wągrowcu wraz z najstarszym synem, Wacławem, człowiekiem zdegenerowanym i bardzo schorowanym. Była – jak pisze autor pamiętnika – kobietą niepospolitą, szlachetną a mimo ogromu cierpień myśla- ła nieustannie o innych. Nie dziwi zatem wspaniałe świadectwo pamiętnikarza o tej kobiecie, dla której miał „głęboką cześć i serdeczną sympatię” i o której napisał m. in.: „Umarła 12 lutego<sup>20</sup> [1916 r.]. Anima candida! Dusza jej była za- prawdę jak drogocenny klejnot, jaśniejący cnotami cichymi”<sup>21</sup>.

Owe więzy łączące ks. Nawrowskiego z Dorotą Przybyszewską zainicjowały także kontakty z jej synem pisarzem, który przebywał w tym czasie w Mona- chium. Informował go wągrowiecki proboszcz o śmierci brata Wacława<sup>22</sup>, o sta- nie zdrowia jego matki a wreszcie o jej śmierci<sup>23</sup>. Choć zacytował w pamiętniku fragment listu S. Przybyszewskiego z 19 lutego 1919 r.: „W kilka dni po pogrze- bie otrzymałem z Monachium list, w którym pisze: «Nic jeszcze w moim życiu tak mną do samego dna nie wstrząsnęło jak śmierć matki. Prawie całą moją młodość strawiłem z nią razem we wspólnie przeżytych męczarniach życio- wych, od których dusza bieleje siwizną, i to sprawiło, że matka była mi daleko więcej, aniżeli może matka być dla dziecka»”<sup>24</sup>, ze skromności jednak nic nie wspominał o wdzięczności pisarza za okazywaną zarówno jemu, jak i jego mat- ce pomoc. S. Przybyszewski bowiem w tym samym liście napisał: „Czcinajgod- niejszy Księżę, ja, blisko już pięćdziesięcioletni mężczyzna, miałem po przeczy- taniu listu Jego gorące pragnienie, by ucałować te ręce, które ten list napisały [...]. Zechciej czcinajgodniejszy Panie przyjąć raz jeszcze wyrazy mej najgłęb-

<sup>17</sup> Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie (dalej: MPiMKP), *Listy Leona Heykego do Aleksandra Majkowskiego*, sygn. 1981 – K/C<sup>1</sup>/36<sup>37</sup>.

<sup>18</sup> Ossolineum, *Zbiór kart tytułowych z rękopiśmiennymi dedykacjami różnych autorów dla Stanisława Wasylewskiego z lat 1908-1948*, sygn. 14786/II, k. 127-128.

<sup>19</sup> Tamże, *Listy Stanisława Przybyszewskiego do różnych osób z lat 1887-1927*, sygn. 13050/II, s. 33-36.

<sup>20</sup> Inne źródła podają, że zmarła 6 II 1916 r. Zob. S. Przybyszewski, *Listy*. T. 2. Gdańsk 1938, s. 644, przyp. 80.

<sup>21</sup> E. Nawrowski, *Z roku życia. Pamiętnik*. Poznań 1919, s. 71.

<sup>22</sup> Ossolineum, *Listy Stanisława Przybyszewskiego...*, s. 33-36.

<sup>23</sup> S. Przybyszewski, *Listy...*, s. 641 i n.; E. Nawrowski, *Z roku życia...*, s. 71. Do listu z dnia 4 I 1915 r. S. Przybyszewski dołączył 15 DEM „na lepsze wyżywienie dla mamy”. Zob. Ossoli- neum, *Listy Stanisława Przybyszewskiego...*, s. 34.

<sup>24</sup> E. Nawrowski, *Z roku życia...*, s. 71 i n.

szej wdzięczności – za mało! Za Jego świętą Chrystusową dobroć, jakąś mej matce okazywał”<sup>25</sup>.

Najszerze i najbardziej uniwersalne kontakty miało duchowieństwo II połowy XIX w. z Józefem I. Kraszewskim. Dotyczyły one zagadnień związanych z twórczością i procesem wydawniczym, a w roli petentów raz występowali księża, a raz – Bolesławita. Niemniej całość tych obustronnych relacji wiązała się także z wzajemną wymianą prac drukowanych. Tak m. in. w 1869 r. ks. M. Łukaszewicz wysłał autorowi *Starej baśni* pięć tomów swoich kazań oraz rękopisy następnych wraz z prośbą, by pisarz poprawił tekst „tam gdzie byś Jaśnie Wielmożny Dobrodzieju dojrzał jakie bądź uchybienie przeciw czystości i poprawności naszego języka”<sup>26</sup>. W gruncie rzeczy chodziło Łukaszewiczowi o wydanie kolejnego cyklu rozważań kaznodziejskich w drezdeńskiej drukarni J. I. Kraszewskiego. Mimo iż w tej sprawie nastąpiły dalsze listy, należy sądzić, że Kraszewski zrealizował obydwie prośby wielkopolskiego duszpasterza, albowiem – choć z dużym odstępem czasu – kazania takie wyszły nakładem pisarza<sup>27</sup>.

Dobrze kształtujące się relacje między księżmi z Wielkopolski a J. I. Kraszewskim pogorszyły się nieco w związku z jego kandydowaniem w wyborach do parlamentu Rzeszy w 1871 r. Niemniej ks. Józef Stagraczyński jako redaktor „Tygodnia Katolickiego”, skrupowany nieco postawą arcybiskupa Mieczysława Ledóchowskiego oraz konfratrów, dość oględnie motywowował odmowę publikowania tekstów Kraszewskiego na łamach pisma. Nie chciał bowiem – jak można sądzić z tonu argumentacji – ostatecznie „palić mostów” i zaniechać współpracy z tak popularnym pisarzem. Dlatego zasłaniał się cenzurą kościelną, „która nie pozwoliła mi tego artykułu zamieścić [chodziło o tekst poświęcony diakonism] – pisał – i dlatego odsyłam go niniejszym Szanownemu Dobrodziejowi, upraszając o łaskawą pamięć w innych może przedmiotach”<sup>28</sup>.

Kraszewski jednak nie zniechęcił się, przeciwnie – już w 1873 r. pertraktował, jako pośrednik po zlikwidowaniu własnej drukarni w Dreźnie, z ks. Franciszkiem Bażyńskim o druk pracy o prześladowaniach unitów na Rusi Halickiej. Dzięki operatywności i wzajemnej życzliwości przedsięwzięcie doczekało się szybkiej finalizacji<sup>29</sup>. Zresztą owa życzliwość dla pisarza – poza wyjątkami sztucznie nagłościonymi na tle różnic zdań w materii świeckiej władzy papieża

<sup>25</sup> S. Przybyszewski, *Listy...*, s. 641.

<sup>26</sup> BJ, *Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego*. Seria III. *Listy z lat 1863-1887*, sygn. 6518/IV, k. 38-39 v.

<sup>27</sup> Zob. M. Łukaszewicz, *Kazania na wszystkie niedziele i święta całego roku*. T. 1-5. Poznań 1881-1883.

<sup>28</sup> BJ, *Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego...*, sygn. 6535/IV, k. 71.

<sup>29</sup> Tamże, sygn. 6486/IV, k. 378-380; por. B. Kosmanowa, *Józef Ignacy Kraszewski a Wielkopolska*. Bydgoszcz 1993, s. 128-129.

– towarzyszyła mu ze strony duchowieństwa przez cały czas. Dowodem tego było powszechne zaangażowanie księży w obchody 50-rocznicy twórczości literackiej oraz uroczystości pogrzebowych Kraszewskiego, w czym niewątpliwie pierwszeństwo przypadło ks. W. Chotkowskiemu<sup>30</sup>.

Wielkopolska – czego nie można powiedzieć ani o Pomorzu, ani o Warmii – miała swój złoty czas w dziejach rozwoju myśli naukowej i literackiej. Umownie przyjmuje się, że było to dwudziestolecie 1830-1850, a dopasowując je do wydarzeń historycznych, trzeba raczej mówić o okresie od upadku powstania listopadowego do załamania się Wiosny Ludów. Co sprawiło, że Poznań w tym czasie – jak chce S. Przybyszewski – „stał się istotnym sercem Polski, mężnym, wytrwałym i nieustraszonym?”<sup>31</sup>. Przede wszystkim ucisk i prześladowanie w Królestwie i Galicji. Owszem i w Poznańskim, zwłaszcza w dobie Flottwella, Polacy odczuli pruskie brzemie<sup>32</sup>, niemniej poprzez szeroko rozwiniętą pracę organiczną byli w stanie zorganizować się w sieci legalnie działających organizacji polskich, co w efekcie prowadziło także do rozwoju ruchu wydawniczo-naukowego, literackiego, badań naukowych i ożywienia aktywności narodowej<sup>33</sup>. Ta niewielka retrospekcja jest tu o tyle wskazana, by lepiej zrozumieć kontekst i usytuowanie późniejszych inicjatyw, powstałych właśnie na tym podglebiu. Dalekim bowiem echem tamtego ożywienia i konsolidacji sił kulturalnych było przedsięwzięcie z końca XIX w., zrealizowane przez polityka, poetę i dramatopisarza Józefa Kościelskiego w postaci Towarzystwa Dziennikarzy i Literatów<sup>34</sup>. Paraliteracki jego charakter pozwolił mu przetrwać kolejne dziesięciolecia, tak że było do czego nawiązać już w odrodzonej Polsce. Właśnie na jego kanwie Jerzy Hulewicz zorganizował w 1921 r. poznański oddział Zwią-

<sup>30</sup> „Kurier Poznański” 8:1879, nr 63, nr 231, nr 252; „Dziennik Poznański” 21:1879, nr 190, nr 210, nr 224, nr 230, nr 231; Józef Ignacy Kraszewski, *jego życie i zasługi. Książka pamiątkowa wydana w pięćdziesięcioletnią rocznicę pracy literackiej J. I. Kraszewskiego przez Towarzystwo Pedagogiczne*. Lwów 1879; J. Konieczny, *Listy z Pomorza do Józefa Ignacego Kraszewskiego*, „Ruch Literacki” 3:1962, z. 6, s. 322-327; tenże, *Ziemia Chełmińska w świetle korespondencji z Pomorza do J. I. Kraszewskiego*. „Rocznik Grudziądzki” 3:1963, s. 95-123; tenże, *Wielkopolskie listy do Józefa Ignacego Kraszewskiego. Rekonstrans*. W: *Pochylił się na Józefem Ignacym Kraszewskim*, red. M. Łojek. Bydgoszcz 1992, s. 59-70; por. W. Denek, *Pisarz wciąż żywy. Studia o życiu i twórczości J. I. Kraszewskiego*. Warszawa 1969, s. 76-86, 256-264.

<sup>31</sup> S. Przybyszewski, *Poznań ostoją myśli polskiej*. Poznań 1917, s. 19.

<sup>32</sup> F. Paprocki, *Wielkie Księstwo Poznańskie w okresie rządów Flottwella (1830-1841)*. Poznań 1994<sup>2</sup>.

<sup>33</sup> K. Jarochoński, *Literatura poznańska w pierwszej połowie bieżącego stulecia*. Poznań 1884<sup>2</sup>, s. 65-72, 156-195; A. Brückner, *Dzieje narodowej literatury polskiej*. Cz. 2. Warszawa 1924, s. 92-95; *Literackie przystanki nad Wartą*, red. Z. Szwejkowski, Poznań 1962; S. Przybyszewski, *Poznań ostoją myśli polskiej...*, s. 15-32; F. Paprocki, *Wielkie Księstwo Poznańskie...*, s. 215-246.

<sup>34</sup> M. Wicherkiwiczowa, *Najmilsze miasto*. W: *Poznańskie wspominki. Starzy poznaniacy opowiadają*. Poznań 1960, s. 181-213.



ku Zawodowego Literatów Polskich (ZZLP), o daleko idącej autonomii<sup>35</sup>, który w 1930 r. liczył 62 członków, w tym trzech księży. Byli to: Nikodem Cieszyński, E. Nawrowski i Ignacy Posadzy<sup>36</sup>. Dwaj pierwsi zostali przyjęci do Związku – według wymaganej procedury – w 1924 r., ale nieco problemów z otrzymaniem legitymacji miał ks. N. Cieszyński. Choć spełniał on wszystkie przepisane statutem warunki (podanie, 3 publikacje książkowe o charakterze literackim, obywatelstwo polskie, wpisowe)<sup>37</sup>, zarząd pod kierownictwem Bolesława Koreywo zarzucał mu nielojalność w publikacjach wobec twórców literatury i ich artystycznego dorobku. Sprowadzała się ona – zdaniem pisarskich decydentów – do potępiającego i wrogiego stanowiska „względem nawet najznakomitszych przedstawicieli literatury bez względu na jej artystyczny charakter”, „niechęci do dzieł literatury ze względów ubocznych”, „piętnowania dzieła L. Tolstoja jako plugawego, a Kasprowicza, Żeromskiego, Przybyszewskiego, Tetmajera... et consortes jako bluźnierców, względnie ludzi siejących nie pszenicę, lecz szalej”<sup>38</sup>. Zarząd ZZLP, rozpatrując negatywnie podanie N. Cieszyńskiego z dnia 11 czerwca 1921 r. o przynależność do Związku, nie omieszczał zarazem dodać: „Jeżeli bowiem Przew. Ks. i dzisiaj trwa w przekonaniu, «że księżom śmieją jeszcze nadsyłać odezwy zachęcające do przystąpienie do spółki, do której należy Przybyszewski, Żeromski, Tetmajer...» (patrz „Wiadomości dla Duchowieństwa”), to nie umielibyśmy zharmonizować z tymi względami Jego obecności w Związku Literatów, w którym ci właśnie autorzy zasiadają”<sup>39</sup>.

Problem tak sformułowanych oskarżeń był tylko w części uzasadniony, albowiem prawdą jest, że Cieszyński, recenzując książkę S. Przybyszewskiego pt. *Szlakiem duszy polskiej*, protestował przeciw bluźnierczym nadużyciom porównań z rzeczami świętymi (np. „przenajświętszy grzech”, „wielkie alleluja przy rozpucie” – z *Androgyne*) oraz „perwersyjno-bluźnierczej” poetyce młodopolskiej<sup>40</sup>, uzasadniał jednocześnie rolę i posłannictwo kapłana w takich okolicznościach, pisząc: „Nie ma się więc pewnie czemu dziwić, że my kapłani, stojący na straży etyki

<sup>35</sup> Pamiętnik Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie 1920-1930. Oprac. E. Kozikowski, Warszawa 1931, s. 13; T. Kraszewski, *Zwizśle dzieje Oddziału Poznańskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich. W: 50 lat Poznańskiego Oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich 1921-1971. Księga jubileuszowa*. Poznań 1971, s. 12.

<sup>36</sup> Biblioteka Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu (dalej: BUAM), Dział Rękopisów, *akta Związku Zawodowego Literatów Polskich w Poznaniu. Sprawozdania roczne za okres 1921-1933 i listy członków*, sygn. 193 IV, k. 40, 42, 43, 44; *Pamiętnik Związku Zawodowego Literatów Polskich...*, s. 157-158.

<sup>37</sup> BUAM, *akta Związku...*, sygn. 193 IV, k. 65-70, *Statut Związku Zawodowego Literatów Polskich w Poznaniu*.

<sup>38</sup> Tamże, *Korespondencja 1921-1933. Kopie listów własnych*, sygn. 197 IV, k. 69.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Por. J. Krzyżanowski, *Dzieje literatury polskiej*. Warszawa 1985<sup>5</sup>, s. 472-491; M. Podraza-Kwiatkowska, *Literatura Młodej Polski*. Warszawa 1992, s. 51-56, 205-214; A. Hutnikiewicz, *Młoda Polska*. Warszawa 1997, s. 40-91, 201-214.

i religii ognisk dusznych i domowych, z troską i obawą spoglądamy w przyszłość i obawiamy się niebezpiecznego najazdu literackiego, obawiamy się wszelkich spółek i czasopism, gdzie objawiać się będzie indywidualność bujna takich pisarzy bądź jak bądź duchem nam obcych<sup>41</sup>. Był to – jak na możliwości N. Cieszyńskiego, charakteryzującego się niekiedy ciętym piórem – ton raczej wyważony. Nieśluszenie natomiast przypisany mu atak na L. Tołstoja i innych literatów w kontekście ofensywnej propagandy ZZLP pochodził od ks. J. Kłosa, który w poznańskich „Wiadomościach dla Duchowieństwa” redagował rubrykę „Ad notam”. Ponieważ była ona z reguły nie podpisana, działacze związkowi mieli prawo nie wiedzieć, spod czyjego pióra wyszła owa krytyka<sup>42</sup>. Stąd nie dziwi obrona redaktora „Roczników Katolickich” podjęta przez niego (przy solidarnym przemilczeniu nazwiska Kłosa) oraz przez czasopisma, z którymi współpracował. Może cała sprawa rozegrałaby się tylko na linii Cieszyński – Zarząd ZZLP, gdyby nie lekceważąca postawa tego ostatniego na list pomówionego o sianie zamętu w świecie literackim. Jako że na wyjaśnienia ks. Cieszyński nie otrzymał odpowiedzi, stąd zdecydował się je – ze stosowaną adnotacją – opublikować w „Kurierze Poznańskim”, gdzie klarownie wyłożył swoje stanowisko w kwestii literatury najnowszej i swobód literackich tych, którzy ją tworzą. Dystansując się od wszelkich form awangardy, domagał się większego obiektywizmu i krytycznego spojrzenia na piarstwo pozostające poza kręgiem formalnych i nieformalnych grup ludzi pióra. Stąd w podsumowaniu nie omieszkał dodać: „Zakładajcie sobie kluby futurystów, dadaistów, czy dadanistów (wg „Ponowy”), czy formistów i wtedy uprawiajcie sobie ekskluzywność, ale jeżeli zakładacie związek zawodowy literatów, to nie odmawiajcie komuś praw przynależności doń tylko dlatego, że znicz piękna płonąć winien według niego niepokalanym blaskiem. Zresztą uznają ja i futuryzm, byle się nie objawiał tak jak w wymęczonych wierszydłach poznańskich (por. recenzje „Skamandra” i „Ponowy”) lub dziwacznych «bombochów» rozdętych (Witkiewicz) krakowskich, a dla siebie jako krytyka muszę się domagać swobody literackiej<sup>43</sup>. Sekundowały mu w tym, biorąc w obronę Cieszyńskiego, „Kurier Poznański<sup>44</sup> oraz warszawski „Naród<sup>45</sup>, stojąc na stanowisku, że gdyby nawet zarzuty Związku Zawodowego Literatów Polskich w Poznaniu były prawdziwe, nie upoważnia to do odrzucenia kandydatury N. Cieszyńskiego, ponieważ dla krytyka nie może istnieć nietykalne pojęcie „znakomitości<sup>46</sup>. Niemniej – jak się wydaje – na

<sup>41</sup> N. Cieszyński, St. Przybyszewski, *Szlakiem duszy polskiej*. Poznań 1917, str. 176, „Wiadomości dla Duchowieństwa” 4:1917, nr 7, s. 99.

<sup>42</sup> *Nasze zadanie w przyszłości a czytelnictwo*, „Wiadomości dla Duchowieństwa” 4(1917), nr 4, s. 51-52.

<sup>43</sup> „Kurier Poznański” 16:1921, nr 161.

<sup>44</sup> Tamże, nr 166.

<sup>45</sup> „Naród” 2:1921, nr 168.

<sup>46</sup> Por. BUAM, *Związek Zawodowy Literatów Polskich w Poznaniu. Wycinki z gazet, sygn.* 194 IV.

skutek tak rozpiętanej akcji ks. Cieszyński jakby nieco stonował i zaczął w tym czasie pisać artykuły bardziej neutralne uczuciowo, o wyraźnym charakterze informacyjno-literackim. Idzie w tym miejscu o jego publikacje poświęcone ożywieniu kulturalno-naukowemu w Wielkopolsce<sup>47</sup>, życiu kulturalno-umysłowemu na terenie Wielkopolski i osobom, które go inicjują<sup>48</sup>, a także Uniwersytetowi Ludowemu w Dalkach i W. Reymontowi osiadłemu pod Wrześnią<sup>49</sup>. Również zarząd poznański ZZLP, ochłonawszy nieco z emocji, przyjął bardziej ugodowo-służbową postawę, przekazując całą sprawę wraz ze stosownymi dokumentami do Zarządu Głównego w Warszawie. Ten zaś – jak można wnioskować z niepełnej dokumentacji – pozostawił to autonomicznej decyzji Poznania, skoro już na posiedzeniu w dniu 7 grudnia 1921 r. uchwalono, że zarząd ZZLP w grodzie Przemysławia zajmie się wnioskiem ks. Cieszyńskiego po ponownie złożonej przez niego deklaracji o przyjęcie na członka<sup>50</sup>. Z pewnością tylko względy ambicjonalne sprawiły, że zainteresowany uczynił to dopiero po ponad dwóch latach, gdy w marcu 1924 r., formułując podanie, opisał jednocześnie – zgodnie z wymogami – swój dorobek pisarski<sup>51</sup>. Dość więc dodać w tym miejscu, że niemal po czteroletniej procedurze redaktor „Roczników Katolickich” został dnia 4 kwietnia 1924 r. włączony w poczet zbiorowości Związku Zawodowego Literatów Polskich<sup>52</sup>, korzystając z wszelkich uprawnień stąd wynikających<sup>53</sup> oraz udzielając się na rzecz tak oddziału poznańskiego, jak i na forum ogólnokrajowym<sup>54</sup>.

Zupełnie inaczej kształtowały się relacje ze Związkiem w przypadku ks. E. Nawrowskiego i ks. I. Posadzego. Ten pierwszy, po złożeniu podania o członkostwo, został automatycznie zaszeregowany do poznańskiej organizacji literackiej, jako że w 1924 r. był już uznanym i cenionym w świecie literatury poetą<sup>55</sup>. W odniesieniu zaś do ks. Ignacego Posadzego Związek okazał wiele tolerancji i ciepła. Mimo iż nie spełniał on w 1930 r., a więc w czasie gdy składał swój wniosek, podstawowego warunku, jakim były trzy publikacje literac-

<sup>47</sup> St. Orliński [N. Cieszyński], *Czy jeszcze „Boecja polska”?*, „Rzeczpospolita” 2:1921, nr 4.

<sup>48</sup> Tenże, *Listy poznańskie*, tamże, 2:1921, nr 106.

<sup>49</sup> Tamże, nr 135.

<sup>50</sup> BUAM, *Związek Zawodowy Literatów Polskich w Poznaniu. Protokoły posiedzeń z lat 1921-1933*, sygn. 192 IV, k. 21-23.

<sup>51</sup> Tamże, *Akta Związku...*, *Listy*, sygn. 196 IV, cz. 1, k. 124.

<sup>52</sup> Tamże, *Korespondencja 1921-1933. Kopie listów własnych*, sygn. 197 IV, k. 72.

<sup>53</sup> M. in. w lipcu 1927 r. za pośrednictwem ZZLP otrzymał ulgowy paszport na wyjazd w celach naukowo-literackich do Czechosłowacji i Rumunii. Tamże, sygn. 197 IV, k. 73.

<sup>54</sup> Z okazji ogólnego zjazdu literatów polskich, który odbył się w Poznaniu w czerwcu 1929 r., ks. N. Cieszyński dla uczestników zjazdu odprawił Mszę św. w Boże Ciało. Zob. BUAM, *Akta Związku Zawodowego Literatów Polskich w Poznaniu. Materiały dotyczące ogólnego zjazdu literatów polskich w Poznaniu w r. 1929. Korespondencja*, sygn. 201 IV, *List z dnia 6 VI 1929 r.*

<sup>55</sup> Tamże, *Akta Związku Zawodowego Literatów Polskich w Poznaniu z lat 1921-1933. Korespondencja*, sygn. 194 IV/2, k. 643-644; sygn. 197 IV, k. 407-409. Por. Dr. B. Kaplan – poeta, „Przewodnik Katolicki” 30:1924, nr 50; „Kurier Literacko-Naukowy” 16(1939) nr 21, s. VII-VIII.

kie, zarząd przyjął go warunkowo w swoje szeregi. Co więcej, prace, które rekomendował późniejszy organizator chrystusowców jako będące w przygotowaniu: *Pod krzyżem Południa*, *Śladami Mistrza*, *Z życia Kościoła* i *Kazania na niedziele i święta*<sup>56</sup>, nigdy się nie ukazały drukiem<sup>57</sup>. Owszem, dwie pierwsze, pod zmienionymi tytułami, ujrzały światło dzienne dopiero w 1933<sup>58</sup> i 1939 r.<sup>59</sup>, a mimo to już w grudniu 1932 r. przyjęto ks. Posadzego na stałego członka ZZLP w Poznaniu<sup>60</sup>.

Na kanwie starań ks. Posadzego o przynależność do Związku oraz wymiany korespondencji między nim a zarządem wytworzono cały szereg informacji ubocznych, świetnie odzwierciedlających atmosferę panującą w poznańskim oddziale, kryteria naboru członków oraz pragmatykę codziennego działania. M. in. w odpowiedzi na pierwszy wniosek I. Posadzego przewodniczący ZZLP w Poznaniu B. Koreywo dnia 8 kwietnia 1930 r. informował go, że zarząd postanowił częściowo odstąpić od statutowego warunku wymagającego od kandydata co najmniej trzech prac literackich w wydaniu książkowym i przyjmując go warunkowo na okres roku 1930, dodając wszak, żeby „zechciał przesłać trzy własne prace literackie, z wyjątkiem kazań, które nie mogą być zakwalifikowane jako utwory literackie”<sup>61</sup>. Rodzi się zatem pytanie, dlaczego zdecydowano się na przyznanie ks. Posadzemu stałego członkostwa, skoro nie spełniał on tego warunku (druk jego wspomnień o Ameryce Południowej był na ukończeniu). W odpowiedzi trzeba wskazać na dwie okoliczności. Po pierwsze, jakby na potwierdzenie tezy Tadeusza Kraszewskiego<sup>62</sup>, nigdy nie przestrzegano tej formalności, zadowolając się niekiedy publikacjami o różnym charakterze, odbiegającymi od kanonów czysto literackich. Stąd w oddziale poznańskim ZZLP, poza profesjonalnymi pisarzami (J. Weyssenhoff, E. Zegadłowicz, A. Górski, W. Belza, Z. Kosidowski, S. Papee, E. Szelburg, W. Bąk), znaleźli się ludzie ze świata nauki i kultury, jak: Władysław M. Kozłowski – filozof, Marian Gumowski – numizmatyk, Mikołaj Rudnicki – językoznawca. Po drugie, ks. I. Posadzy miał już w tym czasie w swoim dorobku pokaźną liczbę artyku-

<sup>56</sup> BUAM, *Acta Związku Zawodowego Literatów Polskich w Poznaniu z lat 1921-1933. Korespondencja*, sygn. 194 IV/2, k. 738-738 v.

<sup>57</sup> Archiwum Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii w Poznaniu (dalej: ATCh), *Wykaz publikacji O. Ignacego Posadzego TChr*, mps b. sygn. sporządzony przez J. Koniecznego; M. Paradowska, *Wszystko dla Boga i Polonii. Życie i dzieło ks. Ignacego Posadzego*. Poznań 1998, s. 412-417.

<sup>58</sup> I. Posadzy, *Drogą pielgrzymów. Wrażenia z objazdu kolonii polskich w Południowej Ameryce*. Poznań 1933, Potulice 1934<sup>2</sup>, Poznań 1985<sup>5</sup>.

<sup>59</sup> Tenże, *Przez tajemniczy Wschód. Wrażenia z podróży*. Potulice 1939.

<sup>60</sup> W latach 1930-1932 ks. Posadzy był tylko członkiem tymczasowym. Zob. BUAM, *Acta Związku Zawodowego Literatów Polskich w Poznaniu. Korespondencja 1921-1933. Kopie listów własnych*, sygn. 197 IV, k. 471; por. tamże, *Korespondencja*, sygn. 194 IV/2, k. 739-742.

<sup>61</sup> Tamże, sygn. 197 IV, k. 469.

<sup>62</sup> T. Kraszewski, *Związłe dzieje...*, s. 14-15.

łów paraliterackich i reportaży wysoko cenionych nie tylko przez przeciętnych czytelników, a ponadto – jako delegat prymasa do organizowania polskich ośrodków duszpasterskich na emigracji – utrzymywał intensywne kontakty ze środowiskami międzynarodowymi<sup>63</sup>. I właśnie w tej racji był bardziej potrzebny Związkowi jako jego ambasador na forum światowym niż Związek jemu. Potwierdza to zresztą wyjątkowa życzliwość poznańskich ludzi pióra dla organizatora zgromadzenia chrystusowców i odwrotnie – wielki szacunek i osobliwe ciepło Posadzego dla swoich kolegów pisarzy, widoczne ponad wszelką wątpliwość w zachowanej korespondencji.

Zbliżoną rolę jak ks. I. Posadzy w poznańskim Związku Zawodowym Literatów Polskich pełnił ks. Jan Sieg z Wielkiego Kacka w Związku Literatów Polskich na Kaszubach z siedzibą w Gdyni. Choć z natury mocno zróżnicowane oraz wzajemnie zantagonizowane środowisko gdyńskich i kaszubsko-pomorskich pisarzy nie zdołało, wzorem Wielkopolski, stworzyć silnego lobby ludzi pióra, a powstały w 1931 r. Związek Literatów Polskich na Kaszubach po dwóch latach działalności upadł<sup>64</sup>, tym niemniej w literackiej aktywności ks. J. Siega ów czas wydaje się być znaczący. Z jednej bowiem strony miał on wtedy – jak nigdy dotąd – większą możliwość kontaktu z uznanymi pisarzami, z drugiej natomiast, jako przewodniczący Komisji Rewizyjnej<sup>65</sup> oraz współwydawca ilustrowanego dwutygodnika dla młodzieży pt. „Opowieści Morskich Fal”<sup>66</sup>, ocierał się o sprawy organizacyjno-warsztatowe, które nie mogły nie pozostawić śladu w jego własnej – skromnej co prawda – twórczości.

Z braku stosownego materiału trudno powiedzieć cokolwiek pewnego o stopniu i formach zaangażowania duchownych w przedsięwzięciach Związku Zawodowego Literatów Polskich. Nie wchodzili oni, poza wspomnianym ks. Siegem, do jego struktur kierowniczych, a ponadto rozliczne obowiązki duszpasterskie, redaktorskie i pedagogiczne nie pozwalały im włączyć się w nurt prac inicjowanych przez środowisko literackie, w którym – co dodatkowo potęgowało subtelny dystans – ścierały się różne opcje i preferencje. Istniał jednak pewien zakres inicjatywy realizowany przy niemałym udziale księży i ich bezpośredniej aktywności, który urósł w Poznaniu (a także szeroko

<sup>63</sup> ATCh, I. Posadzy, *Fragmenta vitae*, mps b. sygn., s. 1-8; M. Paradowska, *Wszystko dla Boga i Polonii...*, s. 124-159.

<sup>64</sup> Archiwum Państwowe w Gdańsku, Komisariat Rządu w Gdyni 1887-1939, sygn. 1307, 1309; A. Świerkosz, *Za kulisami Związku Literatów Polskich na Kaszubach w Gdyni*. „Gryf” 9:1932-1934, nr 3, s. 40; A. Bukowski, *Życie kulturalne i literackie w Gdyni w latach 1920-1939*. W: *Gdynia. Sylwetki ludzi, oświata i nauka, literatura i kultura*, red. A. Bukowski. Gdańsk 1979, s. 124-125; J. Rusak, *Związek Literatów Polskich na Kaszubach z siedzibą w Gdyni*, „Pomernia” 36:1999, nr 6, s. 39-42; K. Chruściński, *Środowisko literackie w międzywojennej Gdyni*. W: *Szkice literackie i językoznawcze*, red. D. Podlawska i T. Linkner. Słupsk 1999, s. 17-30.

<sup>65</sup> K. Chruściński, *Środowisko literackie w międzywojennej Gdyni...*, s. 29.

<sup>66</sup> Z. Machaliński, *Czasopiśmiennictwo morskie II Rzeczypospolitej*. Gdańsk 1969, s. 258.

poza jego terytorium) do rangi niebywałej i bardzo popularnej instytucji. Chodzi w tym miejscu o tzw. Czwartki Literackie. Nie była to nowość w grodzie nad Wartą, bo już w latach czterdziestych XIX w. zaprowadził je Karol Libelt i Jędrzej Moraczewski w formie popularnych wykładów publicznych, kontynuował później Heliodor Święcicki, a po I wojnie światowej – Cyryl Ratajski<sup>67</sup>. W okresie międzywojennym, gdy dzięki inicjatywie nowego prezesa ZZLP, Z. Kosidowskiego, uzyskano w 1934 r. na siedzibę Związku pałac Działyńskich, wznowiono jeszcze w tym samym roku Czwartki Literackie, które bardzo szybko wpisały się w stały repertuar życia kulturalnego Poznania. Odbywały się one regularnie aż do II wojny światowej, przy licznej frekwencji oraz z udziałem ciekawych prelegentów z całego kraju, reprezentujących – poza literaturą – różnorodne funkcje, profesje i dyscypliny naukowe<sup>68</sup>. Nie miejsce tu, by prezentować tematykę i atmosferę Czwartków, ale nie sposób pominąć obecność na nich duchownych, którzy nie tylko nawiązywali w siedzibie literatów nowe kontakty, lecz – w czym celował ks. N. Cieszyński – aktywnie uczestniczyli w dyskusjach i panelach w pałacu Działyńskich. Nie zabrakło jego głosu podczas wystąpienia Władysława Tatarakiewicza („O Ameryce Łacińskiej” – 21 XI 1935 r.)<sup>69</sup>, Jerzego Ostrowskiego („Geneza głodu egzotyki” – 9 I 1936 r.)<sup>70</sup>, Tadeusza Sinki („Humanizm starożytny i współczesny” – 23 I 1936 r.)<sup>71</sup>, Marcina Samlickiego („O sztuce Ameryki Północnej” – 12 III 1936 r.)<sup>72</sup>, a przede wszystkim ks. Jana Urbana TJ („Stosunek katolicyzmu do humanizmu współczesnego” – 31 X 1935 r.)<sup>73</sup>. Warto od razu dodać, że spotkanie z ówczesnym redaktorem „Przeglądu Powszechnego”, ze względu na poziom, frekwencję i długość dyskusji, uznano za punkt kulminacyjny sezonu

<sup>67</sup> T. Kraszewski, *Związłe dzieje...*, s. 18; E. Pawlak, *Życie literackie Poznania w latach 1917-1939*. Poznań 1971, s. 75.

<sup>68</sup> Biblioteka im. Raczyńskich w Poznaniu, Pracowania J. I. Kraszewskiego, *akta Czwartków Literackich*, sygn. Rkp Nr 2; Rkp Nr 3; Rkp Nr 4; *Wieczory Czwartkowe w Pałacu Działyńskich. Księga pamiątkowa wydana z okazji setnego „Czwartku” w Pałacu Działyńskich w dniu 10 marca 1938 roku*. Oprac. K. Piekarczyk i K. Pluciński. Poznań 1938; Z. Kosidowski, *O co chodzi? Czwartki Literackie w Pałacu Działyńskich*. Poznań 1938; J. Maciejewski, *Przedmowa*. W: *Poznańskie wspominki z lat 1918-1939*, red. T. Kraszewski i T. Światała. Poznań 1973, s. 31; L. Turkowski, *Księga mojego miasta. Poznańskie wspomnienia z lat 1919-1939*. Poznań 1983, s. 145-156; A. Rogalski, *Wspomnienia i przypomnienia. Z życia kulturalnego Poznania*. Poznań 1987, s. 39, 56-95; B. Wysocka, *Kultura literacka Wielkopolski w latach 1919-1939*. Poznań 1990, s. 142-143.

<sup>69</sup> Biblioteka Raczyńskich, Pracowania J. I. Kraszewskiego, *akta Czwartków...*, sygn. Rkp Nr 2, k. 291; *Wieczory Czwartkowe...*, s. 52.

<sup>70</sup> Biblioteka Raczyńskich, Pracowania J. I. Kraszewskiego..., sygn. Rkp Nr 2, k. 584; *Wieczory Czwartkowe...*, s. 54.

<sup>71</sup> *Wieczory Czwartkowe...*, s. 55.

<sup>72</sup> Tamże, s. 59.

<sup>73</sup> Biblioteka Raczyńskich, Pracowania J. I. Kraszewskiego, *akta Czwartków...*, sygn. Rkp nr 2, k. 287, 350, 441, 454.

jesiennego 1935 r.<sup>74</sup>. Gdy chodzi natomiast o aktywność ks. Cieszyńskiego, trzeba powiedzieć, iż jego zagorzałym adwersarzem był głównie językoznawca i sławista prof. Henryk Ułaszyn, występujący z pozycji ateisty i liberała. Polemika między nimi, skądinąd elokwentnymi szermierzami słowa, wychodziła niekiedy poza sale Czwartków Literackich, sięgając prasy i publikacji broszurowych, nie przynosząc chluby ani jednemu, ani drugiemu<sup>75</sup>. Ale taki był klimat, wykreowany twórczym niepokojem „niepokornych” tamtych czasów, ścierającymi się poglądami, bezpardonową walką o zdobycie sprzymierzeńców i troską o ożywienie życia społeczno-kulturalnego, w którym – na różnych płaszczyznach – partycypowali także księża katoliccy, doskonaląc i korygując w ten sposób własny warsztat ideowo-twórczy.

**INFLUENCE OF CONTACTS WITH THE INTELLECTUAL ENVIRONMENT  
ON LITERARY PRODUCTION OF THE POLISH CLERGY WITHIN  
THE PRUSSIAN PARTITION AREA IN THE LATE YEAR OF THE XIX TH C.  
AND IN THE EARLY YEARS OF THE XX TH C.**

**Summary**

A wide range of various activities of the Polish within the Prussian Partition area in the XIX th c. and the XX th c. dealt with questions transcending clergymen's tasks and social problems which are clearly shown in their literary production very closely connected with pastoral and educational duties with a review to shaping social and religious awareness among the Polish people. The Revolution in 1848 year which indicated a new epoch in the history and awareness of the Polish people appeared to be a significant breakpoint. From the very beginning the Polish clergy participated eagerly in the independent movement by making statements on important questions for the Polish nation and Church in their literary works. What is more, this form of literary activity was successfully continued till the Second World War. Among a lot of factors which made priests create literature, contacts with the Polish writers were the most significant. As a result priests perfected incessantly their literary skills. A great impact on them had such eminent literary men like: Adam Mickiewicz, Józef I. Kraszewski, Henryk Sienkiewicz, Stanisław Przybyszewski or Ignacy Paderewski and Wojciech Kętrzyński, as well as some priests involved in the activity of the Trade Union of the Polish Literary Men in Poznań and of the Society of Literary Men in Kaszuby based in Gdynia (Thursday Dinners).

---

<sup>74</sup> Tamże, k. 441.

<sup>75</sup> Zob. H. Ułaszyn, *Ecce sacerdos?... Rzecz o ks. N. Cieszyńskim*. Poznań 1935.